



HALINA JAMRÓZ

Jesień 1942 r. to okres krwawych, najstraszliwszych może mordów dokonanych przez zbirów hitlerowskich na bezbronnej ludności Radomia. Po wypadkach na linii kolejowej Radom – Rożki radomskie gestapo szalało i zbierało swój krwawy plon. Nastąpiły masowe aresztowania. Setki Polaków, których jedyną winą były ich patriotyzm i bezkompromisowa walka z okupantem, nacechowana bezwzględną wolą zwycięstwa, zapelniali cele więzienia.

Początkowo aresztowania były bezplanowe, „na ślepo”. Na skutek jednak „badań” aresztowanych dobrze wszystkim znanymi metodami hitlerowskimi, których słabe charaktery nie wytrzymały i zaczęły „sypać”, aresztowania przybierały groźne rozmiary. Epilogiem [były] szubienice w Rożkach i kilku miejscach Radomia, na których zawisli najlepsi synowie Ojczyzny.

Wtedy to zaszedł pierwszy w Radomiu wypadek likwidacji całej rodziny. 23 września 1942 r. o godz. 19.00 dom przy ul. Słowackiego 14, w którym mieszkała rodzina Winczewskich, został obstawiony przez gestapowców. Wdarli się oni do wyżej wymienionego mieszkania [i] zastali w nim Stanisławę Winczewską, wdowę, lat 50, jej syna Józia Winczewskiego, lat 14, oraz służącą Marię Grzywacz, lat 36.

Po wylegitymowaniu oprawcy zakuli w kajdany Stanisławę Winczewską i Marię Grzywacz i kazali im się położyć na podłodze pod czujnym okiem uzbrojonego po zęby bandyty. Leżącym na podłodze kobietom nie wolno się było nawet ruszyć, bo na ich najmniejszy ruch zwracał uwagę postawiony na straży gestapowiec, widocznie w obawie, by te dwie słabe, bezbronne Polki nie uciekły po uprzednim zerwaniu kajdan oraz rozbrojeniu co najmniej dziesięciu agentów gestapo, będących w domu i na podwórku.

Nałożenia kajdan uniknął jedynie Józio Winczewski ze względu na młody wiek. Nie uniknął jednak brutalnych uderzeń, którymi zmuszono go do pokazywania wszelkich skrytek domowych.

W tym samym czasie gestapo aresztowało Henryka Winczewskiego, lat 32, zamieszkałego w Radomiu [przy] ul. Kozienickiej 23, i w kajdanach przewiozło go do więzienia.

W czasie rewizji i aresztowania przyjechali do matki Jan Bogdan Winczewski, lat 26, oficer Wojska Polskiego, inwalida z 1939 r., z żoną Adą, lat 22. Nie przypuszczając nic, weszli do mieszkania matki i tam po wylegitymowaniu zostali zakuci w kajdany.



Po przeprowadzeniu dokładnej rewizji, wszystkich wyżej wymienionych wywieziono do więzienia, a następnie po torturach przesłuchania Henryka i Bogdana Winczewskich powieszono w Rożkach, Stanisławę i Adę Winczewskie powieszono w Radomiu. Nie pomogło świadectwo lekarskie stwierdzające, że Ada Winczewska jest w czwartym miesiącu ciąży. Zwyrondnialcy popełnili na niej świadomie podwójny mord. Nawet kobietom skazanym na karę śmierci za zbrodnie pospolite przysługuje prawo łaski, względnie zawieszenie wykonania kary w wypadku stwierdzenia, że jest ciężarna. *Kulturträgerzy* prawa tego jednak nie uznali.

Służąca i Józio Winczewski zostali wywiezieni do Oświęcimia, o tym ostatnim słuch zagiął. Służąca ostatnio wróciła po całej gehennie Oświęcimia i obozów koncentracyjnych.

Rodzina Winczewskich zginęła oskarżona o współpracę z grupą Andrzeja i o akcję wywrotową.

Halina Jamrozowa

Radom, 24 sierpnia 1945 r.